

Sygn. akt XI W 3276/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 maja 2019 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie XI Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Aleksandra Smyk

Protokolant Karolina Kowalczyk

w obecności oskarżyciela publicznego – nie stawił się, zawiadomiony wokandą

w obecności oskarżyciela posiłkowego A. K. (1)

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 14 grudnia 2017 roku, 26 kwietnia 2018 roku, 03 kwietnia 2019 roku i 16 maja 2019 roku

sprawy A. K. (2)

urodzonej (...) w W.

córki A. i G. z domu S.

obwinionej o to, że:

w nocy z 18 maja 2017 roku na 19 maja 2017 roku w godz. 22:00 – 03:00 w W. przy ulicy (...) lok. 1 będąc współwłaścicielką A. (...) poprzez zezwolenie na głośne zachowanie gości lokalu przebywających w ogródku zakłóciła ciszę i spoczynek nocny sąsiadom E. i A. K. (1),

tj. o wykroczenie z art. 51§1 kw.

I. Obwinioną A. K. (2) uznaje za winną popełnienia czynu zarzucanego jej wnioskiem o ukaranie z tym, że ustala czas czynu na pomiędzy około godziną 22:00 a około godziną 01:00 oraz, iż zakłóciła spoczynek nocy także poprzez zezwolenie na emisję dymu z fajek i za to na podstawie art. 51§1 kw w zw. z art. 24§1 i 3 kw wymierza obwinionej karę grzywny w wysokości 1000 (jednego tysiąca) złotych.

II. Zasądza od obwinionej na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. K. (1) kwotę 648 (sześćset czterdzieści osiem) złotych tytułem kosztów ustanowienia pełnomocnika z wyboru.

III. Zasądza od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 391,83 zł (trzysta dziewięćdziesiąt jeden złotych osiemdziesiąt trzy grosze) tytułem kosztów sądowych.

Sygn. akt XI W 3276/17

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W W. w podwórzu kamienicy przy ul. (...) w maju 2017 roku znajdował się lokal o nazwie (...), w którym oferowano palenie fajek wodnych, posiłki oraz napoje (bez alkoholowych). Lokal mieścił się na parterze kilkupiętrowego budynku, przy czym dysponował także tzw. ogródkiem z kilkoma stolikami, krzesłami oraz parasolami. Pierwotnie lokal był czynny od godz. 12.00 do 03.00, a następnie od 15.00. do 03.00. Podwórze kamienicy otoczone było

zwartą zabudową (innymi kamienicami) ze wszystkich stron, tworząc tzw. studnię. Takie usytuowanie ogródka lokalu powodowało, że wydobywające się z niego zarówno dźwięki jak i dym palonych fajek wodnych niosły się po budynku oraz podwórzu i zwiększały swoje natężenie. W sąsiedztwie lokalu znajdowały się także (...) oraz (...), których działalność nie powodowała zakłóceń spokoju lub spoczynku nocnego mieszkańcom kamienicy przy ulicy (...). Właścicielami lokalu A. (...)” była A. K. (2) i jej mąż L. K.. Wspólnie prowadzili lokal oraz byli odpowiedzialni za jego funkcjonowanie.

A. i E. K. mieszkają w kamienicy przy ul. (...) w lokalu nr (...) na trzecim piętrze, przy czym część okien ich mieszkania znajduje się nad lokalem (...).

W nocy z dnia 18 na 19 maja 2017 roku w lokalu (...) w lokalu przebywała A. K. (2) obsługująca klientów. Klienci przebywali także na zewnątrz przy ustawionych tam stolikach, rozmawiali, palili fajki wodne. Po godzinie 22.00 ich głośne rozmowy oraz dym emitowany z palonych przez nich fajek docierały do mieszkania zajmowanego przez małżeństwo K. zakłócając im ciszę i spoczynek nocny. A. K. (1) zszedł na dół, zwrócił uwagę zarówno A. K. (2) jak i jej klientom na niewłaściwe zachowanie, prosząc o zachowanie ciszy i zaprzestanie palenia fajek wodnych. Pomiędzy osobami doszło do wymiany zdań, w których każda broniła swojego interesu. A. K. (2) wezwała Policję uznając, że to zachowanie A. K. (1) wobec klientów jej lokalu było niewłaściwe. Funkcjonariusze Policji przybyli około godziny 22:40, ale pod barem nie było już A. K. (1), który wrócił do swojego mieszkania. Ze względu na niezminiejszą się głośność rozmów jakie nieprzerwanie dobiegały z lokalu do mieszkania E. i A. K. (1) oraz ze względu na uciążliwość emitowanego dymu, A. K. (1) wezwał Policję, której funkcjonariusze przybyli na miejsce około godziny 23.30. Nie potwierdzili głośnego zachowania się klientów lokalu. Około godziny 01.00 rozmowy i palenie fajek wodnych zakończyło się.

Pomiędzy właścicielami lokalu (...) a A. K. (1) istnieje konflikt związany z działalnością lokalu, spory występują zarówno na płaszczyźnie karnoprawnej jak i cywilnoprawnej.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie:

- częściowo wyjaśnień obwinionej A. K. (2) (k. 19, 44v.-45, 46),
- zeznań świadka A. K. (1) (k. 45, 46),
- zeznań świadka E. K. (k. 188-188v., 189),
- wydruków fotografii (k. 10-14, 60-64),
- wydruku raportu dobowego z kasy fiskalnej (k. 43),
- pisma Wydziału (...) Komendy Rejonowej Policji (...) wraz z kserokopiami notatników służbowych funkcjonariuszy Policji (k. 178-186)

oraz innych dowodów zawnioskowanych wnioskiem o ukaranie do przeprowadzenia na rozprawie.

Obwiniona A. K. (2) nie przyznała się do popełnienia czynu zarzucanego jej wnioskiem o ukaranie i złożyła obszernie wyjaśnienia. Podała, że lokal został otwarty na początku maja 2017 roku, w związku z czym było mało klientów, w tym również w dniu zdarzenia. Nie sprzedawali alkoholu, gdyż nie mieli na nią koncesji. Lokal prowadziła wspólnie z mężem, nie byli zatrudnieni żadni pracownicy, w związku z czym ona była odpowiedzialna za gości narodowości polskiej, a mąż z racji innej narodowości za obcokrajowców. Dbała o to co się dzieje w lokalu, a w przypadku głośnego zachowywania klientów, zwracała im uwagę, by nie dochodziło do zakłócenia ciszy nocnej. Wyjaśniła, że w lokalu nie mogła być puszczana głośna muzyka, poza tym nie byli wyposażeni w taki system. Obwiniona wyjaśniła, iż w dniu 18 maja 2017 roku lokal został zamknięty zaraz po północy, tak jak wskazywał to raport z kasy fiskalnej, jednakże zdarzało się, że lokal mimo zamknięcia kasy fiskalnej działał do ostatniego klienta. W dniu zdarzenia potwierdziła, że mogło być około 10 – 12 klientów, którzy siedzieli w ogródku, palili fajkę wodną i rozmawiali, przy czym na pewno nie były to krzyki czy głośne śmiechy. Wyjaśniła, iż konflikt z pokrzywdzonym trwał od chwili rozpoczęcia

działalności lokalu i charakteryzował się tym, że pokrzywdzony schodził na dół około godziny 22.00, chodził wzdłuż ogrodzenia, zwracał uwagę klientom używając agresywnie słów, albo wzywał Policję, która nie stwierdzała żadnych nieprawidłowości. Pokrzywdzony dwukrotnie dokonał napaści na męża obwinionej, jedna miała miejsce przed dniem zdarzenia, kolejna po dniu zdarzenia. Obwiniona próbowała się porozumieć z pokrzywdzonym, ale bezskutecznie. Wskazała, że poprzednio prowadzona w tym miejscu klubokawiarnia, która miała w swojej ofercie sprzedaż alkoholu, również miała konflikt z pokrzywdzonym. Nadto wyjaśniła, iż dzieliła część podwórza z klubokawiarnią (...), dzielił ich parawan. W klubokawiarni sprzedawany był alkohol i tam klienci zachowywali się głośno, a mimo to pokrzywdzonemu to nie przeszkadzało, jak również ulica (...) tętniąca życiem wieczornym. Według obwinionej największą emisję hałasu wytwarzała klubokawiarnia (...), albowiem również zaopatrzona była w ogródek, mieli bar, gdzie sprzedawany był alkohol i w dniu zdarzenia było tam więcej gości niż w lokalu u obwinionej. Obwiniona wskazała, że interwencje Policji były częste i zazwyczaj odbywały się po godzinie 22.00. Wyjaśniła, że w dniu zdarzenia mogły być używane 3 fajki wodne. Kategorycznie wykluczyła możliwość wniesienia alkoholu przez gości na teren lokalu, jednakże nie zawsze była w stanie to skontrolować, starała się tego pilnować. Wedle wydruku z kasy fiskalnej, w dniu zdarzenia było dokonywanych 15 transakcji od otwarcia lokalu do jego zamknięcia, przy czym uwzględniona w tym była również sprzedaż fajek wodnych. Wskazała, że często klienci prosili o interwencje Policji z uwagi na agresywne zachowanie pokrzywdzonego. W toku czynności wyjaśniających wyjaśniła, iż wspólnie z mężem narodowości tureckiej L. K. od kwietnia 2017 roku prowadziła lokal (...) przy ul. (...). Wskazała, że od początku otwarcia lokalu zaczęło się nieporozumienie z mieszkańcem kamienicy A. K. (1), który zarzucał, że goście lokalu głośno rozmawiają i palą fajki wodne, a nadto toksyny z gotowanych potraw dostają się do jego mieszkania. Potwierdziła, iż często były wzywane patrole Policji, które nie wykazały żadnych nieprawidłowości, w związku czym nie stosowano żadnych kar. Obwiniona wyjaśniła, iż pokrzywdzony również tak samo się zachowywał w stosunku do poprzedniej klubokawiarni (...). Wskazała, że przez głośne zachowanie pokrzywdzonego, goście lokalu przestali do niego przychodzić. Obwiniona oznajmiła, że również złożyła zawiadomienie o złośliwym niepokoju jej i męża przez pokrzywdzonego, nadto opisała sytuację, w której pokrzywdzony będąc agresywny popchnął męża obwinionej, w wyniku czego był hospitalizowany.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionej w tej części, w której nie kwestionowała okoliczności faktycznych takich jak przebywania w nocy z dnia 18 na 19 maja 2017 roku w lokalu (...) przy ul. (...) w W., którego była właścicielką wspólnie z mężem L. K.. Tak samo nie budziły wątpliwości wyjaśnienia obwinionej odnoszące się do umiejscowienia lokalu oraz jego specyficznego charakteru i klimatu – oferty palenia fajek wodnych, podziału pomiędzy współwłaścicieli obowiązków związanych z prowadzeniem działalności. Oczywistym jest również to, iż sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionej, iż na trzecim piętrze kamienicy przy ul. (...) w W. mieszkają pokrzywdzeni i uprzednio już sygnalizowali oni uciążliwości związane z funkcjonowaniem lokalu. Wymienione powyżej okoliczności faktyczne, na które w swoich wyjaśnieniach wskazuje obwiniona są bowiem zgodne z pozostałymi, uznanymi za wiarygodne, dowodami, tj. zeznaniami świadków A. K. (1) i E. K.. We wskazanym powyżej zakresie, brak było obiektywnych podstaw, aby podważać w tej części wyjaśnienia obwinionej.

Natomiast w pozostałej części wyjaśnienia obwinionej, w których powoływała się na okoliczności, iż niemożliwym było aby tego dnia goście lokalu zachowywali się w sposób niewłaściwy, albowiem obwiniona nad tym czuwała i w jej ocenie jeśli kiedykolwiek pojawiały się jakieś nieprawidłowości natychmiast reagowała, jak również temu, że do zakłóceń nie doszło (co miało wynikać jej zdaniem z interwencji Policji, której funkcjonariusze nie stwierdzili żadnych naruszeń) nie zasługują na wiarę. Wskazać należy, że powoływane przez obwinioną działania jakie podejmowała poprzez choćby zwracanie uwagi gościom na zbyt głośne rozmowy aby ograniczyć uciążliwości dla okolicznych mieszkańców nie oznaczają, iż do tego typu zakłóceń nie dochodziło. Nadto sąd nie podzielił argumentacji obwinionej, z której miało wynikać, że przedmiotowego dnia było mało gości na co wskazywał raport z kasy fiskalnej, albowiem okoliczność ta w żaden sposób nie zmieniała faktu, iż przebywanie nawet kilku osób i ich rozmowy oraz palenie przez nie tytoniu mogły powodować i powodowały dyskomfort i uciążliwość dla E. i A. K. (1). Zdaniem sądu obwiniona, mająca świadomość uciążliwości działalności lokalu – głosów klientów, ich rozmów, a także dymu z palonych fajek rozchodzących się w nocy po okolicy, nie zapobiegła skutecznie zakłóceniom spoczynku nocnego powodowanym przez zachowanie gości lokalu, a których źródło leżało w dyspozycji obwinionej. Nie podejmowała ona żadnych działań jakie skutkowałyby usunięciem uciążliwości dla sąsiadów, podczas gdy faktycznie lokal nastawiony był na prowadzenie ciągłej działalności

komercyjnej, nawet kosztem powodowanych zakłóceń. Nie sposób zgodzić się z twierdzeniem obwinionej w jakich przerzucała odpowiedzialność za zakłócenia wywołanie emisją działań gości na inne znajdujące się w pobliżu lokale, w których spożywany był alkohol. W tym zakresie wyjaśnienia obwinionej stoją bowiem w sprzeczności z pozostałym uznanym za wiarygodnym materiałem dowodowym, a w szczególności zeznaniami świadka A. K. (1) i E. K..

W sposób tożsamy z wyjaśnieniami obwinionej przebieg działalności lokalu przedstawiał świadek L. K.. Z jego relacji wynika, że na skutek zgłoszeń A. P. interweniowała bardzo dużo razy, w maju po dwa, trzy razy dziennie. Świadek twierdził, że lokal był cichy, zaprzeczał aby w lokalu było głośno i aby wydostawały się z niego jakiegokolwiek hałasy. Jedyne hałas jaki był tworzony pochodził od pokrzywdzonego.

Zdaniem sądu zeznania świadka nie są bezstronne z powodów oczywistych. Świadek jest mężem obwinionej i współwłaścicielem lokalu, a zatem ma osobisty interes w rozstrzygnięciu sprawy, tym bardziej, że także pozostaje w konflikcie z A. K. (1). W związku z tym przedstawił okoliczności wydarzeń w taki sposób, aby potwierdzić linię obrony obwinionej, zaś pozostały materiał dowodowy zebrany w sprawie oraz zasady doświadczenia życiowego i logicznego myślenia jego zeznań nie potwierdzają.

Zauważyć należy, iż zarówno obwiniona jak i świadkowie wypowiadali się w toku postępowania sądowego co do istnienia „niejakiego swego rodzaju konfliktu” pomiędzy współwłaścicielami lokalu, a A. K. (1). W związku z tym sąd w sposób wyjątkowo dokładny ocenił i przeanalizował materiał dowodowy zebrany w sprawie, podszedł z ostrożnością do wypowiedzi uczestników postępowania, ocenił go także przez pryzmat doświadczenia życiowego, zawodowego, jak i logicznego myślenia.

Bezspornym jest, iż w nocy z dnia 18 maja 2017 roku na 19 maja 2017 roku w godzinach nocnych do lokalu zamieszkałego przez A. i E. K. docierały zarówno dźwięki rozmów klientów (...), jak i dym palonych przez nich fajek wodnych. Sama obwiniona potwierdziła, iż klientów wówczas było 10 – 12, przebywali w ogródku, palili fajki wodne (k.44v.-45, 46). Zarówno A. K. (1), jak i E. K. nie podawali zdecydowanie większej liczby klientów lokalu, także wskazywali ilość kilkunastu osób (k.45, 46188, 189). Pokrzywdzeni w sposób jasny, logiczny i zdecydowany indywidualizowali odgłosy rozmów, jako odgłosy z lokalu obwinionej, ponadto łączył się z tymi odgłosami dym z palonych fajek wodnych, co dodatkowo umożliwiała jego lokalizację. W związku z tym nie sposób uznać, iż to z innych lokali usytuowanych w pobliżu do mieszkania pp. K. docierały zakłócenia. Z zeznań świadków wynika, że w lokalu (...) nie zdarzały się przypadki zakłócania spokoju czy spoczynku nocnego, ponadto w dniu zdarzenia po godzinie 22.00 nie było już klientów – sprzątano ze stołów, natomiast lokal (...) znajduje się od frontu budynku, a po podjętych przez A. K. (1) rozmowach odnośnie działalności lokalu przeprowadzono działania eliminujące zakłócenia (miejsca na zewnątrz osłanianie są „kurtykami”) (k.188v., 189).

Pokrzywdzony A. K. (1) w swoich zeznaniach w sposób obszerny i szczegółowy zrelacjonował problem związany z działalnością lokalu od początków jego istnienia. Świadek charakteryzując przestrzeń w jakiej te zakłócenia występowały wskazywał, że hałas w kamienicy przenosił się w sposób intensywny, w tzw. studni fale dźwiękowe odbijając się wpadają w rezonans, potęgując się i w ten sposób nawet mówienie szeptem sprawia, że można przenieść dźwięk na dużą odległość. Nie jest prawdą, aby dźwięki miały się przenosić z ulicy jak sugerowała obwiniona. Hałas jaki jest generowany i uciążliwość prowadzonego biznesu jest immisją szczególną i bez wątpienia pochodził z lokalu prowadzonego przez obwinioną. Świadek potrafił rozróżnić immisję pomiędzy dźwiękami ulicy miasta a hałasami lokalu. Okna z sypialni mieszkania świadka wychodziły na ogródek, w którym palone były fajki wodne. Lokal był otwarty do późnych godzin nocnych i towarzyszyła temu naturalna emisja hałasu gości i rozchodzącego się dymu – palenia na raz kilku, czy kilkunastu fajek. Zeznania świadka w pełni uwiarygodnił dodatkowo fakt, iż nie zaprzeczył on, a wręcz potwierdził, że mogło się zdarzyć, że krzyczał czy to do obwinionej, czy to do gości jej lokalu, ale wynikało to jedynie z tego, że hałas, harmider był tak wysoki, że nie był się w stanie przez niego „przebić” (k.45, 46).

W podobny sposób problem związany z działalnością lokalu i emisją dźwięków oraz zapachów się z niego wydostających odczuwała świadek E. K.. Świadek wskazywała, że w dniu zdarzenia po godz. 23.00 jej mąż zszedł na dół zwrócić uwagę przy dość dużej liczbie osób siedzących w ogródku, aby było ciszej oraz aby nie palili tak dużej ilości

fajek wodnych. Świadek wskazywała, że dym w tej studni podwórka wędrował do góry. Początkowo ten dym nie był uciążliwy, ale jeśli zdarzało się to codziennie to z biegiem czasu stawał się on nie do zniesienia. Świadek zeznała wręcz, że wdychając wpadający do mieszkania dym ma odruch wymiotny. Świadek zwracała uwagę, że tylko ona wówczas pracowała i utrzymywała rodzinę. Była i jest wykładowcą na Uniwersytecie (...), prowadziła zajęcia dla studentów, co wymaga silnej koncentracji, a przez działalność lokalu nie miała możliwości odpoczynku.

W ocenie sądu zeznania świadków w pełni zasługiwały na wiarę. Były one jasne, logiczne, konsekwentne oraz uzupełniające się wzajemnie, a także zgodne z doświadczeniem życiowym. Nie ma żadnych podstaw aby uznać, że zeznania świadków nie odpowiadały rzeczywistej sytuacji. Upór i determinacja świadków, którzy wielokrotnie składali zawiadomienia na Policję, jak również sygnalizowali problem właścicielom lokalu wskazuje na okoliczność, że hałasy i zapachy docierające z lokalu (...) im faktycznie przeszkadzały i uniemożliwiały spoczynek nocny. Zdaniem sądu negatywny stosunek świadków do działalności lokalu wynikał z tego, że byli już zmęczeni działalnością lokalu, który uniemożliwiał im normalne, spokojne funkcjonowanie. Brak jest podstaw aby uznać, iż świadkowie w sposób złośliwy lub pochopny obwiniali właścicielkę lokalu. Wiarygodności zeznań pokrzywdzonych nie podważa również okoliczność, że brak jest ze strony innych świadków i lokatorów zamieszkałych w sąsiedztwie lokalu, interwencji w sprawie lokalu. Brak wskazanych interwencji nie wynikał bowiem z braku problemów związanych z zakłóceniem spoczynku nocnego przez tenże bar, tylko wynikał najprawdopodobniej z lokalizacji mieszkania pokrzywdzonych w „studni” kamienicy przy ul. (...), jej konstrukcji architektonicznej oraz odległości i wzajemnego położenia pubu i mieszkania pp. K.. Możliwym jest, że hałasy do innych mieszkańców w ogóle nie docierały, bądź mieli oni większą tolerancję na dźwięki. Natomiast sam fakt, iż E. K. miała odruch wymiotny, nie mogła usnąć, potwierdza, iż dobiegające z lokalu prowadzonego przez obwinioną hałasy i zapachy utrudniały normalne funkcjonowanie. Warto dodać, że przeprowadzona interwencja Policji podczas której funkcjonariusze nie stwierdzili hałasu trwała krótko, jak zeznali świadkowie w trakcie interwencji rozmowy klientów cichły, a ponadto funkcjonariusze nie udawali się do mieszkania pokrzywdzonych i nie przybywali w nim przez kilka godzin, aby stwierdzić czy i jakie immisje docierają do mieszkania pokrzywdzonych.

Wykroczenie z art. 51§1 kw popełnia ten, kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorzenie w miejscu publicznym. Przedmiotem ochrony określonym w art. 51 kw jest prawo obywateli do niezakłóconego spokoju i porządku publicznego oraz niezakłócony spoczynek nocny, które to nie powinny być zakłócone jakimikolwiek zachowaniami wykraczającymi poza ogólnie, czy też zwyczajowo przyjęte normy społecznego zachowania się. Naruszenie tej normy w jej podstawowej postaci określonej w § 1 może nastąpić poprzez przykładowo wyliczone przez ustawodawcę zachowania w postaci krzyku, hałasu, alarmu lub innego wybryku. A zatem takiego zachowania się człowieka, które odbiega od powszechnie, zwyczajowo przyjętych norm postępowania w określonej sytuacji, czyli w danym miejscu, czasie i okolicznościach, i które jest zdolne zakłócić spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo też wywołać zgorzenie w miejscu publicznym. Poprzez zachowanie wymienione przykładowo w dyspozycji art. 51§1 kw należy rozumieć: krzyk jako wydawanie dźwięków zawierających pewną określoną treść lub też dźwięki nieartykułowane, czyli całkowicie jej pozbawione, np. wrzask; hałas jako nieskoordynowane głośne dźwięki, stuki, trzaski, czyli wrzawa, zgiełk, harmider, rumor albo też głośna zakłócająca spokój kłótnia. Użycie przez ustawodawcę określenia "zakłócenie" wskazuje, że chodzi o wywołanie gdzieś niepokoju, zamieszania naruszającego ustalony porządek, normy współżycia społecznego czy też naturalny bieg spraw, co w efekcie powoduje oburzenie, podenerwowanie lub zgorzenie. Inaczej rzecz ujmując, działanie sprawcy ma polegać na uniemożliwieniu lub utrudnieniu innym ludziom normalnego zachowania się przyjętego w danym miejscu, czasie i okolicznościach, przy czym skutek nie musi obejmować wszystkich, ale musi wystąpić przynajmniej w stosunku do jednej osoby. Do odpowiedzialności za czyn z art. 51§1 kw może być pociągnięta osoba, w której dyspozycji pozostaje źródło niepokoju zakłócające spokój, a którego zachowanie jest bierne, czyli równoznaczne z jego utrzymywaniem [tak: Wojciech Jankowski w: Komentarz do art. 51 Kodeksu wykroczeń, LEX]. Zakłócenie spoczynku nocnego, o jakim mowa w art. 51 kw, polega na uniemożliwieniu, przynajmniej jednej osobie, odpoczęcia w ciszy, która obowiązuje od godz. 22:00 do 6:00, przy czym odpoczynek ten nie musi przejawiać się w formie snu – nie ma większego znaczenia czy sen został przerwany czy też nie.

Zachowanie obwinionej polegające na tym, że w nocy z 18 maja 2017 roku na 19 maja 2017 roku w godzinach 22:00 – 01:00, jako osoba odpowiedzialna za całokształt działalności lokalu (...) poprzez zezwolenie na głośne zachowanie gości lokalu przebywających w ogródku oraz emisję dymu z fajek zakłóciła ciszę i spoczynek nocy E. i A. K. (1) w pełni wyczerpuje dyspozycję art. 51§1 kw. W granicach zarzutu, w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, zmieniono w wyroku opis czynu precyzując na czym dokładnie polegało działanie obwinionej oraz sprecyzowano ramy czasowe w jakich te zakłócenia wystąpiły. Zmiana godzin zarzucanego czynu wynika z raportu z kasy fiskalnej (k. 43), jak również z samych zeznań pokrzywdzonych, którzy wskazali, że rozmowy klientów lokalu odbywały się do godziny 01.00, a o godz. 03.00 już spali.

To obwiniona A. K. (2), jako osoba prowadząca lokal (...) w dniu zdarzenia, odpowiadała za wszelkie aspekty jego działalności i w jej gestii leżało, aby nie do doszło do zbyt głośnego zachowania gości i w konsekwencji zakłócenia spokoju mieszkańcom pobliskich budynków. Obwiniona powinna czuwać nad tym, aby lokal nie zakłócał sąsiadującym z nim mieszkańcom spoczynku nocnego. Prowadzenie lokalu w bliskim sąsiedztwie którego znajdują się lokale mieszkalne musi wiązać się dla osób odpowiedzialnych za lokale z pewnymi naturalnymi ograniczeniami związanymi z koniecznością poszanowania praw każdego człowieka do niezakłóconego odpoczynku. Obwiniona świadoma był bowiem zasad jakie winny panować w najbliższym otoczeniu, gdzie znajdują się poza lokalem użytkowym również mieszkania osób prywatnych, które nie muszą podzielać określonych zachowań, gustów czy też preferencji palenia tytoniu.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy to nie sama obwiniona była źródłem hałasu, powodującego zakłócenie spokoju i spoczynku nocnego pokrzywdzonych. Jak to ustalono w toku postępowania dowodowego, zawinione zachowanie obwinionej, polegało na tym, że wykonując swoje obowiązki, będąc odpowiedzialnym za funkcjonowanie lokalu, świadomie w sposób niewystarczający nie zadbała o stosowne do pory zachowanie się gości swojego lokalu oraz poziom intensywności i ilości wypalanych fajek wodnych. Jednocześnie jednak zwrócić należy uwagę na fakt, że na taką możliwość wypełnienia znamion wykroczenia z art. 51§1 kw, przez sprawcę który sam nie jest źródłem krzyku czy hałasu, wskazuje utrwalone już w tej mierze orzecznictwo (por. m.in.: wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 18 lutego 2014 r. sygn. akt IV Ka 68/14; wyrok Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z dnia 20 marca 2015 r. sygn. akt IV Ka 2/15).

Obwiniona dopuściła do tego, że za jej wiedzą i zgodą (choćby milcząca) goście jej lokalu swoimi rozmowami zakłócili spokój i spoczynek nocny sąsiadów, tym bardziej, że lokal jest usytuowany w tzw. studni, co powoduje odbijanie się każdego dźwięków o ściany kamienicy, a w efekcie słyszalność rozmów gości lokalu w prywatnych mieszkaniach mieszkańców kamienicy. Ustawodawca przewidział, iż wykroczenie z art. 51§1 kw może być popełnione z winy umyślnej, w tym zarówno w postaci zamiaru bezpośredniego, jak i w zamiarze ewentualnym, gdy sprawca przewidując możliwość popełnienia czynu, godzi się na jego popełnienie. Taka też sytuacja ma miejsce w przedmiotowej sprawie, gdzie obwiniona godziła się na zakłócanie spokoju i spoczynku nocnego sąsiadów lokalu (...). Dodać należy, iż przyjęte przez obwinioną zasady funkcjonowania lokalu, w tym oferowana sprzedaż fajek wodnych, doprowadziły do tego, iż pokrzywdzeni nie mogli spokojnie wypoczywać i spać, zarówno przez rozmowy gości lokalu, jak i unoszący się dym z palonego tytoniu, który dostawał się do pomieszczeń. Gdyby obwiniona uwzględniła specyficzne usytuowanie ogródka swojego lokalu, a w godzinach wieczornych (od 22.00) prosiła gości, aby przenieśli się do środka lokalu i nie przesiadywali w ogródku, do zakłóceń ciszy i spokoju nie dochodziłoby.

Zdaniem sądu nawet dla osoby postronnej zrozumiałym jest, że w tego typu miejscu, szczególnie w porze nocnej dźwięk rozmów i dym przedostający się, unoszony do mieszkań powyżej lokalu, stanowią duży dyskomfort. Warto dodać, że czym innym jest wączanie dymu tytoniowego podczas choćby kilkuminutowej immisji, a czym innym konieczność jego wdychania przez kilka godzin przez kilka dni w tygodniu. Zdaniem sądu tego typu immisje niewątpliwie stanowiły niedogodność dla pokrzywdzonych.

W sprawie nie jest sporne, że do podobnych interwencji na skutek zgłoszeń pokrzywdzonego dochodziło wcześniej wielokrotnie. Obwiniona była tego świadoma. Obwiniona twierdziła, że w razie nieprawidłowości zwracała uwagę klientom, dbała o eliminowanie zakłóceń, aby lokal nie był uciążliwy dla mieszkańców. Jednocześnie z jej wyjaśnień

wynika jednak, że miała wiedzę o tym, że w szczególności A. K. (1) rozmowy i dym wydobywający się z palonych fajek wodnych z lokalu nadal były uciążliwe. Tym samym zdaniem sądu działania i sposób prowadzenia lokalu okazały się niewystarczające skuteczne by uchronić mieszkańców od emisji hałasów i dymu tytoniowego.

Podkreślenia wymaga, że prowadzenie tego typu działalności w porze nocnej, w bliskim sąsiedztwie budynków mieszkalnych musi wiązać się z oczywistymi ograniczeniami poziomu dźwięków i innych immisji dla koniecznego poszanowania praw mieszkańców tych budynków do niezakłóconego odpoczynku. Decydując się na nadzorowanie lokalu funkcjonującego w określonej porze i o określonym charakterze, a przede wszystkim w zamieszkałej okolicy, obwiniona godziła się z tym, że rozmowy klientów i palenie fajek wodnych w porze nocnej będzie w specyficzne usytuowanym ogródku powodowało zakłócanie spokoju, a zatem winna się także zgodzić z konsekwencjami prawnokarnymi z tego wynikającymi. W takich jak niniejsza sprawa, zderzają się dwie potrzeby, dwa aspekty społecznego funkcjonowania, tj. z jednej strony działanie lokalu, nastawione na zysk z prowadzenia działalności gospodarczej, zaś z drugiej strony prawo okolicznych mieszkańców do ochrony ich spokoju i spoczynku. W ocenie sądu, w porze nocnej nie można jednak mówić o dopuszczalności jakiegokolwiek hałasu, czy uciążliwej emisji dymu fajkowego poza odgłosami naturalnej i normalnej egzystencji, którymi na pewno nie są ciągle rozmowy i dym dostający się do mieszkania. Zauważyć należy, że nawet chwilowe emitowanie głośnych dźwięków powoduje np. wytrącanie ze snu, zakłócając odpoczynek nocny. Nie można przyznać racji twierdzeniu, że specyfiką centrum miasta jest to, że jest w nim nocą głośno, że lokale emitują muzykę, co sugeruje, że mieszkańcy okolic takich klubów muszą się na to po prostu zgodzić. Tymczasem podkreślić należy, że jest wręcz przeciwnie. To prowadzący lokale winni pamiętać, że funkcjonowanie lokali w porze nocnej w sąsiedztwie lokali mieszkalnych wiąże się z ograniczeniami, że to mieszkańcy mają prawo do niezakłóconego odpoczynku. I prawo to winna wziąć pod uwagę obwiniona A. K. (2), jako osoba odpowiedzialna za działalność lokalu i tym samym dysponent źródła zakłóceń. A zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że obwiniona miała pełną świadomość, iż jej zachowanie stoi w sprzeczności z prawem i interesami mieszkańców okolicy.

Przy wymiarze kary sąd uwzględnił stopień społecznej szkodliwości czynu, miał także na uwadze cele kary w zakresie społecznego oddziaływania oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do obwinionej. Uwzględnił również stopień winy, pobudki działania, rozmiar szkody. Zdaniem sądu stopień winy i społecznej szkodliwości czynu zarzucanego obwinionej jest wysoki. Należy zauważyć, że obwiniona swoim zachowaniem naruszyła zasady współżycia społecznego, wykazując tym samym lekceważenie dla potrzeby pokrzywdzonych do niezakłóconego odpoczynku w mieszkaniu, przedkładając aspekt zarobkowy nad poszanowanie prawa innych. Sąd miał na uwadze także właściwości, warunki osobiste i majątkowe sprawcy, jego stosunki rodzinne, sposób życia przed popełnieniem wykroczenia i zachowanie się po jego popełnieniu. A. K. (2) jest mężatką, z zawodu menagerem, przedsiębiorcą, osiąga miesięczny dochód ok. 5000 zł netto, jest współwłaścicielem samochodu marki M. z 2007 r., nie była uprzednio karana za przestępstwa (k. 141). W ocenie sądu, wymierzona obwinionej na podstawie art. 51§1 kw w zw. z art. 24§1 i 3 kw kara grzywny w wysokości 1000 złotych będzie adekwatną do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości popełnionego przez nią wykroczenia, spełniając przy tym swoje cele w zakresie prewencji szczególnej. Podkreślić należy, iż za wykroczenie przypisane obwinionej możliwym jest wymierzenie kary grzywny do 5000 zł (zagrożenie karą na datę czynu przypisanego obwinionej), a zatem orzeczona kara grzywny nie jest surową. Ponadto będzie stanowić dla obwinionej wystarczającą dolegliwość i jednocześnie uświadomi naganność jej zachowania, a ponadto spełni funkcję ostrzegawczą i hamującą przed podejmowaniem w przyszłości działań naruszających porządek prawny. Prócz tego czynić będzie zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości, jednocześnie unaoczniając społeczeństwu nieuchronność sankcji w przypadku podjęcia zachowania niezgodnego z obowiązującymi normami prawnymi. Tym samym kara ta właściwie zrealizuje cele w zakresie prewencji ogólnej. Jednocześnie zmotywuje obwinioną do przestrzegania obowiązującego porządku prawnego i zachowania niebędącego uciążliwym dla innych osób.

Na podstawie art. 119§1 kpw w zw. z §11 ust. 2 pkt 2 w zw. z §17 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.) w sprawie opłat za czynności adwokackie

zasądzono od obwinionej na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. K. (1) kwotę 648 złotych tytułem kosztów ustanowienia pełnomocnika z wyboru.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 119§1 kpw i określono ich wysokość na kwotę 391,83 zł zasądzając je od obwinionej na rzecz Skarbu Państwa. Zryczałtowane wydatki w niniejszej sprawie zgodnie z §3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 grudnia 2017 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z dnia 29 grudnia 2017 r., poz. 2467) wyniosły bowiem 100 złotych, opłata – na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 j.t. ze zmianami) – 100 złotych oraz kwota 191,83 zł tytułem należności biegłych. Powyższe rozstrzygnięcie oparto na treści art. 5 ustawy z dnia 09 listopada 2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 21 grudnia 2017 r., poz. 2400) – czynności wyjaśniające zakończone przez dniem wejścia w życie ustawy.